

GŁOS KATOLICKI

**TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI**

10 I 1993

Nr 2 (1580) Rok XXXV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

ZIEMIA, KTÓREJ NIE BYŁO

Kilka tygodni temu, blisko pięćdziesiąt lat po zakończeniu wojny Polska powiększyła swoje terytorium o *nowe* 18 tysięcy hektarów malowniczych, leśnych terenów i jedno całkiem spore miasteczko. Co ciekawsze ta ekspansja terytorialna odbyła się bez jakichkolwiek korekt granicznych. Tajemnicze wzbogacenie ziemskie okazało się możliwe dzięki ewakuowaniu z naszego kraju kolejnych oddziałów bojowych byłej Armii Sowieckiej, która nie całkiem zgodnie z wolą polskiego narodu stacjonowała tutaj od 1945 roku. Dnia 2 października ub.r., 800 ostatnich spośród 13,5 tysięcznej załogi żołnierzy rosyjskich opuściło potężną bazę wojskową usytuowaną w kompleksie leśnym wokół Borne-Sulinowa w województwie koszalińskim. W ten właśnie *cudowny* sposób, jeszcze do niedawna nie istniejąca, na cywilnych mapach miejscowość odnalazła się, została oddana prawowitym właścicielom i ich polskiej jurysdykcji. Jest to niewątpliwie napawający optymizmem epizod najnowszej historii, znak czasu odzyskiwania prawdziwej suwerenności, praw do samostanowienia. Opornie, powoli, ale jednak zanika sowiecka obecność militarna w Europie środkowej. Na usprawiedliwienie pewnej opieszałości strony rosyjskiej trzeba powiedzieć, iż w obecnym ekonomicznym i administracyjnym hiperkryzysie w jakim znajduje się Rosja, wchłonięcie setek tysięcy nigdzie niechcianych, szkolonych tylko do wojny, zdemoralizowanych uprzywilejowaną pozycją polityczno-społeczną ludzi, stanowi prawdziwy problem. Rozpadająca się socjalistyczna gospodarka, wytwarzająca głównie już tylko recesję i bezrobocie, nie potrzebuje komandosów i generałów. O rozmiarach i dramatyzmie zjawiska może świadczyć pośpiech, z jakim na wyścigi starała się wyjeżdżać z bazy w Sulinowie jej załoga. Wiadomo było, że tylko nielicznych i to tych, którzy wrócić pierwsi będzie czekała praca i jakieś prowizoryczne zakwaterowanie. W życiu, jak w wierszu Okudźawy...*stodkich pierniczków dla wszystkich nie starczy i tak...*

Tak więc odeszli z niepokojem, może goryczą obłudy, w jakiej ich wychowano, niechciani, obcy ludzie. Trzeba im oddać sprawiedliwie, że przekazali mienie nie zdewastowane i bez przeszkód, współpracując poprawnie z przedstawicielami strony polskiej. Wśród niedostępnych dotąd lasów pozostało więc opustoszałe, martwe miasto - mury, okna, ulice, latarnie. Wszystko jak w surrealistycznym filmie lub jak z opowieści o polskich ziemiach zachodnich w 1945 roku. Niesamowita, niespotykana na co dzień sytuacja socjologiczna - jest całe, gotowe, *bez historii*, ludzi i psów miasto, do którego dopiero zostaną wpuszczeni zupełnie nowi mieszkańcy. Kto i kiedy? Odpowiedź okazuje się niemałym problemem dla władz różnego szczebla. Na razie, przez zimę miasteczko jest... zamknięte, puste ulice patroluje polskie wojsko, drogi dojazdowe są pozagradzane, drzwi pozamykane, a okna pozabijane na głucho. Sowiecka baza była dużym, samowystarczalnym ośrodkiem oddalonym i wyizolowanym z okolicznego życia cywilnego. To niegdyś 14-tysięczne, zmilitaryzowane miasto i baza ma własną sieć dróg, linię kolejową, niezależne ujęcie wody, oczyszczalnię ścieków, stacje paliw, magazyny, warsztaty. W mieście znajdują się domy, z 1700 mieszkaniami, duże koszary z zapleczem, kina, sieć sklepów, sala widowiskowa na 1200 miejsc, szpital, szkoły i przedszkola, kawiarnie. Z cywilnego punktu widzenia jest tylko jeden, choć zasadniczy brak - nie ma źródeł utrzymania, miejsc pracy dla potencjalnych mieszkańców. Już obecnie koszty zabezpieczenia technicznego obiektów, utrzymanie sprawności sieci wodnej, oczyszczalni, czy ciepłowni, nie mówiąc o jakiejś inwentaryzacji, czy niezbędnych pracach adaptacyjnych, przekracza wyobrażenia i możliwości lokalnych, gminnych budżetów. Wojsko Polskie nie jest zainteresowane w przejęciu całej pozostawionej bazy.

Dokończenie na str. 10

Z KRAJU



□ *Koniec roku kraj zęgnął falą strajków, przede wszystkim górniczych, których uczestnicy protestowali przeciw spadkowi ich poziomu życia.*

□ *Po czterech latach, ponownie doszło do telewizyjnej dyskusji Wałęsa-Miodowicz. Debata, oceniana jako nieciekawa, zakończyła się remisem ze wskazaniem na obecnego prezydenta.*

□ *Od 1 stycznia do 30 kwietnia trwa po raz pierwszy składanie w urzędach skarbowych formularzy zeznań podatkowych.*

□ *W roku 1993 zapowiada się przyspieszenie procesów prywatyzacyjnych. Sprywatyzowanych zostanie ok. 600 przedsiębiorstw, dwa banki, firma ubezpieczeniowa "Warta SA".*

□ *Mija miesiąc od wejścia w życie zasad tzw. małej konstytucji. Reguluje ona stosunki między władzą ustawodawczą i wykonawczą.*

□ *Od 1 stycznia najdłuższą polską granicą jest granica ze Słowacją, która liczy ponad 700 kilometrów.*

□ *W nowym roku przybyło w Świdnicy (woj. wałbrzyskie) 20 nowych ulic. Są to ulice położone na terenie byłej bazy wojsk sowieckich. Radnym nie zabrakło fantazji i nowe drogi otrzymały m.in. takie nazwy jak: Ułańska, Hetmańska itp.*

□ *Bezpłatną przychodnię i gabinet zabiegowy otworzyło w Lublinie Bractwo Miłosierdzia im. Brata Alberta.*

□ *Mężczyzna podający się za konsula Federacji Rosyjskiej, obiecywał przedsiębiorstwom ze Szczecina, które miały kłopoty ze zbytem produkcją, dobre interesy z władzami St Petersburga. Za umożliwienie kontaktów pobierał zaliczki. Kontaktów nie ma, pieniądze zniknęły. Trwa śledztwo.*

OBLICZA LUDZKIEJ SOLIDARNOŚCI

Podaj mi dłoń przyjacielu i staraj się iść
Świat zabli w tobie poezję twą.
Odwagi bracie! Nie jesteś sam.
Przyjaciel prawdziwy - to Bóg.
Nigdy Cię nie zdradzi, nigdy nie opuści...

Plac Navona jest jednym z najpiękniejszych miejsc w Rzymie, odwiedzają go zarówno turyści jak i uwielbiający długie wieczorne spacerować mieszkańcy wiecznego miasta. Wczesnym rankiem 13 lutego 1963 roku przemierzał go pewien młody ksiądz. Zatrzymał się na chwilę, aby w ciszy rozpoczynającego się dnia oddać się kontemplacji monumentalnej fontanny i dziękować Bogu za piękno i harmonię otaczających plac budynków.

W pewnym momencie z zamyślenia wyrwał go błagalny głos: *Eh! księżo, pomóż mi.* Jego wzrok padł na siedzącego na schodach kościoła Św. Agnieszki skulonego i dygoczącego z zimna narkomana. Młody kapłan sięgnął odruchowo do kieszeni szukając drobnych - lecz ten sam błagalny głos powstrzymał go: *Nie, nie o pieniądze mi chodzi. Nie widzisz, że jest ze mną źle. Jeśli nie czujesz się dobrze - odpowiedział młody kapłan - to zabiorę Cię do szpitala. - Na co mi szpital? Byłem tam już tyle razy! - Patrz co ze mnie zostało!*

Od tego przykrego spotkania - ksiądz Pierrino Gellini rozpoczął swoją pracę z narkomanami. Ośrodek, który później założył, nazwał: "Spotkanie". Wspólnota "Spotkanie" liczy obecnie ponad 90 ośrodków terapeutycznych. A to poranne spotkanie sprzed lat stało się dla księdza Gellini momentem, dzięki któremu podjął decyzję. (...)

Społeczeństwo proponuje wciąż nowe instytucje ułatwiające życie. Uczelnie kształcą nowych nauczycieli, seminaria przygotowują wciąż nowych księży. Czy rzeczywiście tylko nieliczni potrafią oddać swój cenny czas na służbę tym, którzy nie mogą odnaleźć się w życiu? Spotkałem się z opinią, że są od tego instytucje charytatywne, księży, psychologów. A i ci, coraz częściej pomagają potrzebującym tylko od godziny do godziny. Z pewnością dużo łatwiej jest rzucić biednemu pieniądze niż się nim opiekować. Dużo wygodniej zastawić się instytucją pomagającą zawodowo i katalogującą swoich pacjentów pod nie mówiący numerkami. O wiele mniej krępujące jest zanieść swoje stare ubranie komuś, kto rozdaje ubogim, niż przyjąć bezdomnego do własnego domu.

Tyłu jest wspaniałych ludzi na tym świecie, tyłu wspaniałych świadków Bożej miłości; Matka Teresa z Kalkuty, brat Roger, Chiara Lubich i wielu, wielu innych. Ale my wolimy się im przyglądać i czytać o nich książki, niż wziąć odpowiedzialność za kogoś konkretnego. Potem ich ogłosimy świętymi, założymy instytucje o ich imieniu, które będą otwarte od 8.00-16.00 i nadal będziemy spali spokojnie z dala od tych, którzy nas potrzebują. Ludzie ubodzy, ludzie z marginesu, nie potrzebują w pierwszym rzędzie naszych pieniędzy, nie potrzebują w pierwszym rzędzie naszych instytucji. Potrzebują naszego serca. Potrzebują naszego czasu.

Życie rozkwita w dawaniu siebie innym - czytamy w orędziu Ojca Św. na VIII Światowy Dzień Młodzieży. Życie rozkwita w dawaniu siebie innym zgodnie z powołaniem każdego chrześcijanina. W posłudze kapłańskiej, w życiu według rad ewangelicznych, czy w małżeństwie. Wszyscy przeto - dodaje Ojciec Święty - mogą solidarnie dzielić się otrzymanymi darami, przede wszystkim z biednymi i potrzebującymi.

Wspólnota "Spotkanie" - powstała jako odpowiedź na potrzebę tworzenia we współczesnym świecie tzw. *rodzin otwartych*, rodzin otwartych na każdego, kto kołacze do drzwi, rodzin będących miejscem, gdzie proponuje się konkretny styl życia i konkretne wartości. Nie jest to wspólnota idealna. Jak każda rodzina ma swoje radości i swoje smutki. Lecz pomimo wielu problemów z jakimi zmagają się członkowie tej wielkiej rodziny - nazwanej "Spotkanie", pomimo wielu napięć, trudnych chwil, a może właśnie dzięki tym trudnym chwilom - młodzi ludzie leczą się tu z egoizmu i wspólnie przewyciężają lęk przed byciem niezrozumianymi.

Oto fragment listu napisanego do księdza Gellini przez jedną z byłych podopiecznych:

*Dziękuję, że nauczyłeś mnie miłości do życia, dziękuję, że pomogłeś mi poznać moich rodziców. Dziękuję, że pomogłeś mi odnaleźć moją kobiecość. Dziękuję, że dzięki Tobie, zrozumiałam, że "kochać" - to wspaniała rzecz. Dziękuję, że nauczyłeś mnie dziękować Bogu. Że dzięki Tobie odnalazłam siłę do życia. Dziękuję, że nauczyłeś mnie tego wspaniałego słowa **dziękuję**. Dziękuję za wszystko!*

ks. Wojciech ŻMUDZIŃSKI
Na podstawie Radia Watykańskiego



LITURGIA SŁOWA

CHRZEST CHRYSZTUSA, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 42, 1-4, 6-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

To mówi Pan:

"Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku. On z mocą ogłosi Prawo, nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyczekują wyspy. Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla

narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności".

DRUGIE CZYTANIE

Dz 10, 34-38

Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich

Gdy Piotr przybył do Cezarei, do domu Korneliusza, przemówił: Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który

głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim.

EWANGELIA

Mt 3, 13-17

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: **To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?** Jezus mu odpowiedział: **Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe.** Wtedy Mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: **Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.**

TO JEST MÓJ SYN UMIŁOWANY

Tydzień temu, dzięki mędrcom ze wschodu, świętowaliśmy Objawienie Chrystusa Pana, jako Boga-Człowieka całemu światu, szczególnie światu, poza narodem wybranym. Dzisiaj kiedy równocześnie rozpoczynamy w liturgii *Okres Zwykły*, świętując Chrzest Chrystusa, przeżywamy objawienie wszystkim ludom i narodom, wielkiej Tajemnicy. Jest to tajemnica **TRÓJCY ŚWIĘTEJ**. Przyjrzyjmy się dokładnie i z wiarą, wydarzeniu opisanemu w Ewangelii przez św. Mateusza.

Jezus przychodzi nad Jordan. Spotyka syna swojej krewnej Elżbiety św. Jana Chrzciciela, który - przypomnijmy sobie - w II Niedzielę Adwentu mówił: *Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem.* (Mt 3,11). I właśnie **Ten**, oczekiwany i przepowiadany staję przed Nim. Jan na pewno chce odwrócić rolę, ale przecież Bóg Ojciec wszystko zaplanował, musi się spełnić przepowiednia proroka Izajasza. Równocześnie Syn Boży pokazuje, że nie przyszedł poprawiać Boga Stwórcę ale, że jest umiłowanym przez Boga wysłańcem, ożywionym i napełnionym Duchem Bożym, który ma dokonać na nowo **Odkupienia** rodzaju ludzkiego na całej ziemi, spod władzy szatana. Gdyby Jan postąpił inaczej nie byłby Bożym Poprzednikiem Chrystusa i Największym narodzonym z niewiasty w Starym Testamencie. Powiedzenie "Nie" Bożemu planowi byłoby odrzuceniem, prawdy o **BOGU W TRÓJCY ŚWIĘTEJ JEDYNYM**.

Obecny rok w liturgii Kościoła, w wielkiej nowennie przed rozpoczęciem nowego Tysiąclecia Chrześcijaństwa poświęcony

jest Eucharystii. Dzisiejsze święto Chrztu Pańskiego ukazuje nam Najdoskonalszą **KOMUNIE** istniejącą w Trójcy Świętej. Syn Boży - **JEZUS CHRYSZTUS** - stoi w Jordanie, nad głową **DUCH ŚWIĘTY** unoszący się w postaci gołębicę i *odzywający się* głos **BOGA OJCA**. Ta doskonała **JEDNOŚĆ, KOMUNIA**, jest konsekwentnie realizowana we wszystkich momentach działalności Chrystusa. Wszystko cokolwiek czynił Chrystus, było wykonywane w imieniu Boga Ojca przez Ducha Świętego.

Chrzest każdego z nas, jest waniem Ducha Świętego w nasze życie. Chrzest Pański, na początku *Okresu Zwykłego*, nasz Chrzest na początku naszego życia, jest tym samym zapoczątkowaniem przyjaźni, **komunii**, wspólnoty z Trójcą Świętą. Zostaliśmy namaszczeni Duchem Mocny, Bojaźni Bożej, Prawdy, Miłości. Sprawując Najświętszą Eucharystię, prosimy Boga Ojca o posłanie Ducha na naszą ofiarę: *uświęć zatem te dary łaską Ducha Świętego, przez Syna Twojego...* mocą Ducha Świętego ożywasz i uświęcasz wszystko oraz nieustannie gromadzisz lud swój *abyśmy napełnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą.*

Dzieło uświęcenia świata - które chcemy i w tym Nowym 1993 roku prowadzić, i trudne i wielkie dzieło jedności wśród nas, którego chcemy wiernie strzec i konsekwentnie rozwijać, są dziełami działającej w nas **KOMUNII TRÓJCY ŚWIĘTEJ**.

TO JEST SYN UMIŁOWANY... IDŹCIE I NAUCZAJCIE... UDZIELAJCIE CHRZTU ŚWIĘTEGO! W IMIĘ OJCA I SYNA I DUCHA ŚWIĘTEGO!

ks. Józef Wąchała SChr



■ Papież uda się do Wilna 4 września 1993 r. Wizyta na Litwie będzie trwała 4 dni. 7 września Papież uda się na Łotwę, a stamtąd z krótką wizytą do Estonii, gdzie jest bardzo niewielu katolików. Informację tę potwierdził ambasador litewski przy Stolicy Apostolskiej. Jak poinformował ambasador litewski, Jan Paweł II oprócz Wilna odwiedzi Kowno, prawdopodobnie również Poniewież i Mariampol. Na Łotwie, oprócz Rygi - sanktuarium maryjne Aglone.

■ W Belgii zakończyła się ekumeniczna sesja formacji teologicznej, w której uczestniczyło dwieście osób świeckich i duchownych. Katolicy i protestanci spotkali się, by wspólnie zastanowić się nad tym, co oznacza: zamieszkiwać ziemię. Dyskutanci odwoływali się nawet do bardzo odległych czasów. Na przykład dla Majów ziemia była jednocześnie domem i świątynią Boga, zaś Bóg powierzył człowiekowi jej ochronę. Pastor Mark Lenderst przypomniał wezwanie przedstawiciela Wspólnoty Europejskiej: *Trzeba, aby Europa miała duszę.*

■ Międzynarodowa organizacja walcząca z niewolnictwem przyznała specjalną nagrodę księdzu Riccardo Rezende Figueira, który od szesnastu lat broni praw człowieka w Brazylii. Ks. Figueira apeluje do władz i opinii publicznej o zniesienie ukrytego niewolnictwa. Szacuje się, że ponad 10 tys. Brazylijczyków, w tym także dzieci, pracuje w nieludzkich warunkach na wielkich farmach rolnych. Pracę niewolniczą wykorzystuje się zwłaszcza w rejonach Amazonii. Ponieważ księdzu Riccardo wielokrotnie grożono śmiercią, władze przyznały mu obstawę policji federalnej. Od lutego ubiegłego roku w jego diecezji zamordowano sześć osób, a dwanaście uznano za zaginionych. Nie wlicza się w tę statystykę 174 osób, które zaginęły w ciągu ostatnich jedenastu lat. Od 1964 r. zarejestrowano w tym rejonie kraju 1684 zabójstw.

POMOC KOŚCIOŁOWI W POTRZEBIE: 45 LAT HISTORII

Drodzy Przyjaciele,

Śluchając opowiadań o bolesnych wydarzeniach, jakie przeżywają dzieci Boże w obozach dla uchodźców, we wschodnioeuropejskich mansardach lub w nędznych przedmieściach Trzeciego Świata; widząc na ich ciałach ślady po torturach i po braku niezbędnych rzeczy; czytając w ich oczach strach, w którym byli lub dalszym ciągu są; boję się o człowieka, który stał się bliźniemu swemu wilkiem i drzę przed zdegenerowaną podobizną Boga, która od Kaina do Hitlera, od Nerona do Stalina i od Atylli do dzisiejszych tyranów - nigdy nie przestała nienawidzić, zabijać i niszczyć.

Dzięki Bogu, obok nienawiści zawsze bywa miłość, która dba o umierających, żywi zgłodniałych, poi spragnionych, uwalnia uwięzionych; miłość, która po cichu działa na wszystkich polach bitwy, w czasie wszelkich zniszczeń, we wszystkich obozach koncentracyjnych, w każdym nieszczęściu i na każdej drodze prowadzącej od Jerozolimy do Jerycha. Dobry Samarytanin widział nieszczęśnika, który natknął się na zbójców, ulitował się nad nim, do niego się zbliżył, wlał balsam i wino w ranę i ją opatrzył, włożył go na wierzchowca, zawiózł do gospody, pielęgnował i dał pieniądze hotelarzowi prosząc go, aby o nieszczęśnika się troszczył. Ten Samarytanin został pokazany przez Chrystusa jako przykład. On uczy nas o tym, że miłosierdzie - konieczność, żebyśmy otrzymali wieczne życie - zawiera dużo więcej niż pomoc pieniężną, o którą nie przestajemy was prosić. Te pieniądze, oczywiście, są tylko częścią, ale mają jakąś wartość dla wieczności, jeśli wszelkie inne przejawy samarytańskiego miłosierdzia bywają do nich dodane.

Wy osobiście nie możecie przemierzać dróg, na których my wykonujemy posługę Samarytanina. Robimy to w waszym imieniu i za pomocą waszych pieniędzy. I liczymy na to, że franki wielomilionowego budżetu, który nam powierzacie noszą w sobie pieczęć miłości. Tylko taka miłość, która broni przed wilkami i tyranami groźącymi rozproszeniem trzody Chrystusowej, daje nam dostęp do życia wiecznego. Amen.

Ojciec Werenfried van Straaten

Jeżdżą dla Boga

W zdewastowanej Europie czasów powojennych dziwne pojazdy krążą po wszystkich krajach. Nazywają się *św. Weronika, św. Bazyli*. Ta długa kolumna ciężarówek jest w marszu na Wschód, z Holandii i Belgii ku zachodniemieckim prowincjom. Zatrzymują się. Drzwi się otwierają, trzej mężczyźni rozkładają podium, ołtarz, ławki - to ruchoma kaplica! Przybyło dwóch księży i jeden zakrystianin-szofer, by *nieść światło Chrystusa w centrum straszliwej nędzy.*

**Przeciążone darami ciężarówki
głoszą Dobrą Nowinę
rozproszonym wiernym**

Natychmiast zbierają się wokół nich tłumy żądne słowa Bożego, w tych częściach, gdzie od wieków Kościół katolicki już nie miał oblicza, ani nazwy i nie wzbudzał żadnego szacunku. Oni zaś udzielają sakramentów, dają religijne książki, ubrania, podtrzymują wiarę u wiernych. Te ruchome kaplice to pomysł ojca Werenfrieda van Straatena - młodego holenderskiego księdza, założyciela Fundacji *Pomoc Kościołowi w Potrzebie.*

W 1949 r., wstrząśnięty nędznym losem wschodnioeuropejskich księży i chrześcijan wygnanych na Zachód z powodu spustoszeń wojennych, o. Werenfried zdecydował się wyprawić ciężarówki *przeciążone darami*, by wędrowały od wioski do wioski, przez rozległe połacie kraju, by odprawiano Msze *św.* i głoszone słowa zachęty i zbawienia po tamtej stronie granicy i dawano pełną dłoń dary z Zachodu. Dlaczego ruchome kaplice - *pojazdy dla Boga?* By odciążyć księży wędrujących z plecakiem, przemierzających czasem w tygodniu do 110 km pieszo, by odwiedzić ok. 30 wiosek czy też rozproszone obozy dla uchodźców. Tak było po II wojnie światowej.

**Fundacja rodzi się
z miłosiernego uczynku:
kochajcie nieprzyjaciół waszych**

Od 1947 r. datuje się powstanie Fundacji, kiedy to w Belgii o. Werenfried

wołał o pomoc dla 3.000 księży i 6 mln bezdomnych katolików schronionych w RFN.

Centrum i organizacja Fundacji mieści się w opactwie norbertanów w Tongerlo, gdzie co dzień, bez przerwy, napływają dary, by stąd iść do celu przeznaczenia.

W powojennej Belgii o. Werenfried - wówczas sekretarz o. Stalmansa - wydrukował z okazji Świąt Bożego Narodzenia artykuł w gazetce swego opactwa by poruszyć swoich flamandzkich parafian. W artykule tym posuwa się aż do granic niemożliwości, prosząc o pomoc dla pokonanych Niemców, którzy jeszcze wczoraj byli wrogami. Nie przewidywał, że dzięki swej apostołskiej działalności, szczególnie za pośrednictwem dwumiesięcznika *Bulletin*, rozgłosi Słowo Boże na cztery strony świata. Ale na razie pisał w artykule: *Nie ma miejsca w gospodzie dla tych uchodźców*, żywo wypomina to niemieckim nazistom, opisując nędzę uchodźców: *Chrystus chciałby żyć pośród tych nieszczęśników, Chrystus ze swoją niepokalaną czystością, swą miłością bliźniego i nieskończoną dobrocią. Pasterze wielbili Dziecię Boże w stajni, a ci biedacy nie mają nawet stajni. Chrystus nie może po ludzku żyć z nimi, pośród nich. W bunkrze nie ma dla Niego miejsca*. Ten niewiarygodny wręcz apel jeszcze nieprawdopodobniej brzmiał w uszach ofiar hitleryzmu. Wczoraj uciśnieni, okazali się wspaniałomyślni. Dary w naturze, czeki, pieniądze napływają ze wszystkich stron. Tak narodziła się Fundacja, by pomagać Kościołowi w potrzebie na wszystkich kontynentach świata.

Ojciec opat umacnia o. Werenfrieda w tej pracy, której celem jest podtrzymywanie, wszelkimi sposobami Kościoła na wychodźstwie - pracy, do której zainspirował go Duch Św. w 1947 r. Dzieło *Pomoc Kościołowi w Potrzebie* jest puszczane w ruch, zaczyna funkcjonować.

Od 1952 r. działalność Fundacji obejmuje również kraje za żelazną kurtyną, kierując pomoc na prześladowany tam Kościół. Począwszy od 1962 r., na prośbę papieża Jana XXIII, pomoc rozciągnie się na wszystkie kraje Trzeciego Świata.

Tam, gdzie Bóg płacze

Fundacja będzie obecna wszędzie tam, gdzie cierpi Kościół, gdzie jest prześladowany, zagrożony. Za żelazną kurtyną, gdzie komunizm niszczy człowieka i gdzie miliony chrześcijan jest prześladowanych, gdzie *Chrystus dźwiga swój krzyż aż na Golgotę*. Nieskończenie zmęczony. Upada pod duchową i fizyczną presją. Jego rozum i wola zostały wyniszczone diabelskimi wybiegami. Żadnego przyjaciela, który by Mu pomógł, zesłanemu na Syberię lub do kopalń uranu. *Boże mój, dlaczego mnie opuściłeś?*

Od 1957 r. Fundacja obecna jest również w Izraelu, razem z 420.000 katolików, którzy *wegetują w tym samym kraju, w którym Chrystus ogłosił podstawowe Prawo miłości bliźniego*, na Dalekim Wschodzie, gdzie uchodźcy żyją w norach tak czarnych, iż *Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami nie zgodziłoby się na umieszczenie w nich nawet kozy!*

Wracając z Kalkuty w 1967 r. o. Werenfried pisał: *Kiedy pies został zmiażdżony przez samochód, dzieci skorzystały z tego wyrwijąc sobie strzępy ciała zwierzęcia*.

Fundacja jest także obecna wśród trędowatych w Wietnamie, wśród prześladowanych w Kongo, wśród nędzarzy z ubogich dzielnic Rio de Janeiro, wśród uchodźców Sudanu, Gwatemali i Angoli, bezdomnych Amazonii i poniżonych mieszkańców Bliskiego Wschodu...

tłum. ks. W.G.
na podst. "Une aventure de la charité"
(AED)



O. Werenfried przed siedzibą AED

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Z raportu Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że ponad miliard ludzi na świecie głoduje. Natomiast około dwóch miliardów ludzi jada pożywienie nie zawierające dostatecznej ilości mikroelementów i witamin. Powoduje to często zaburzenia wzrostu, ślepotę i niedorozwój umysłowy.

■ W Poznaniu odbyła się I Europejska Konferencja Pastoralnej Opieki Hospicyjnej zorganizowana przez londyńskie Hospicjum św. Krzysztofa i poznańskie - św. Jana Kantego. Konferencje zainaugurował metropolita poznański abp Jerzy Stroba, który powiedział, że człowiek urzeczywistnia się w pełni dopiero wtedy, kiedy daje siebie w bezinteresownym darze drugiemu. Członkowie hospicjów - służąc bez nadziei chorym pomagają im na nowo znaleźć własną godność i człowieczeństwo. Podczas 3-dniowej konferencji referaty na temat opieki duszpasterskiej nad chorymi wygłosili prelegenci z Londynu, Dublinu, Edynburga oraz z Polski. Ruch hospicyjny działa obecnie w 60 krajach świata. Najwięcej hospicjów istnieje w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W Polsce działa obecnie ponad 30 przykościelnych zespołów hospicyjnych.

■ W kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Zawichoście (woj. tarnobrzskie) odkryto podczas prac remontowo-konserwatorskich fragmenty wczesnoromańskiej świątyni. Penetrując kryptę kościoła, natrafiono na półkolistą mur z piaskowca oraz absydę. Przeprowadzone pomiary świadczą, iż jest to najprawdopodobniej prezbiterium lub krypta romańskiego kościoła z przełomu XI i XII wieku.



Przesłanie Papieskie

MÓWI DO NAS JAN PAWEŁ II

Podstawą naszych rozważań w dniu dzisiejszym jest przede wszystkim tekst Ewangelii św. Mateusza rozdz. 16. Rozmowa między Chrystusem a Apostołami, w której Mistrz naprzód pyta, za kogo uważają Go ludzie, a Szymon Piotr w imieniu wszystkich Dwunastu odpowiada: "Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego". Ta odpowiedź jest kluczem do Chrystusowego stwierdzenia, a zarazem ustanowienia: "Ja ci powiadam, że ty jesteś Opoka, a na tej Opoce zbuduję mój Kościół i bramy piekielne go nie przemogą". Słowa skierowane do Piotra, skierowane do jego wiary, ponieważ wyznał wiarę w Syna Bożego. Wyznał tę wiarę objawioną mu przez Ojca. Wyznał ją on i słowa Chrystusa odnoszą się do niego jako do osoby. Mówią one o jego posłannictwie i posłudze w Kościele, wśród wszystkich Apostołów. Wśród wspólnoty, która się wokół nich kształtuje. Naprzód w Jerozolimie, potem w różnych miejscach ówczesnego świata, w imperium rzymskim, a potem aż po krańce ziemi. Wśród tych wszystkich wspólnot i wśród tych wszystkich następców Apostołów, którzy tym wszystkim przewodniczą, Piotr ma szczególną misję i szczególną posługę: "Tobie dam klucze do Królestwa Niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie". Tylko Chrystus jest Bramą owiec, tylko On przez ofiarę swego Ciała i Krwi wprowadza ludzi - całą ludzkość - do królestwa swojego Ojca. Tylko On Jeden jest Bramą owiec, tylko On Jeden ma klucze żywota wiecznego. Jeżeli mówi Piotrowi: "Tobie dam klucze", to znaczy, że powierza mu w ziemskim i historycznym wymiarze Kościoła to, co jest Jego własnością - własnością wyłączną. Zostaje to dane Piotrowi ze względu na misję Kościoła, która jest od Chrystusa, na misję ziemską Kościoła. Ta misja ma służyć otwieraniu bram Królestwa. Dlatego Piotr jest władcą kluczy. Rozważamy nieraz wszyscy, a na pierwszym miejscu ten, który jest niegodnym następcą św. Piotra, rozważamy nieraz te słowa, które są głęboko przejmujące, ażeby nasza wiara w Kościół, w Chrystusa i Jego Kościół, stale była budowana na Opoce.

Audycja ogólna
25 listopada 1992 r

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszałskiego

→ W wałbrzyskim strajkuje już 39 kopalń. Pretekstem jest brak rządowego programu restrukturyzacji przemysłu węglowego. Logika podpowiada, by zamknąć nierentowne kopalnie: ich pracownicy żądają, aby kopalnie rentowne dzieliły się z nimi zyskami. Górnicy zapowiadają strajk do skutku. Do strajkujących w woj. wałbrzyskim dołączył Górny Śląsk i kolejarze.

→ Orędzie na Boże Narodzenie i Nowy Rok Prymasa J. Glempa zawierało m.in. ostre słowa pod adresem tych, którzy szargają świętości i autorytety. Celuje w tym prasa lewicowa. Prymas napisał m.in.: *Moda na szarganie świętości posuwa się bardzo daleko. Jakiś dawniejszy działacz katolicki usprawiedliwia się w prasie, dlaczego nie podejmuje krytyki papieża. "Gazeta Wyborcza" niemal w każdym numerze zamieszcza przyczynki do nagany Kościoła, zaś w rubryce "Telefoniczna opinia publiczna" znajduje zręczną formę literacką do karcenia go.*

Oznacza to nie tylko intencje sprowadzenia Kościoła do realiów życia i chęć wdrażania go do nowej ideologii, ale to także utrwalanie prostackich i złośliwie wykoncypowanych zdań, które tworząc klimat agresji i brutalności, wpływają na kształt polskiej kultury.

→ Sejm nieoczekiwanie skreślił debatę na temat aborcji. Została ona odłożona na później, bez podania konkretnego terminu wznowienia. Spowodowało to klótnie wewnątrz rządzącej koalicji.

→ Policja w Trzebieniu (woj. jeleniogórskie) została oskarżona o brutalną napaść na rosyjskich żołnierzy. Według wyjaśnień policji, atak w stylu komandosów na mieszkanie w rosyjskim miasteczku wojskowym został podyktowany troską o bezpieczeństwo. Zatrzymani żołnierze byli podejrzani o handel bronią. Tymczasem znaleziono tylko miotacze gazu i urządzenia do produkcji bimbru.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

TONTYNA

Jesteśmy kuzynkami w podeszłym wieku i nie mamy innych bliskich krewnych. Chciałybyśmy kupić wspólnie mieszkanie, jednak obawiamy się, że w przypadku śmierci jednej z nas, druga będzie musiała zapłacić bardzo wysoki podatek od dziedziczenia. Czy istnieje jakieś prawne rozwiązanie naszego problemu?

Dwie osoby dokonujące wspólnego zakupu mogą umieścić w akcie kupna klauzulę noszącą nazwę "tontyna" (po francusku la tontine), dzięki której w wypadku śmierci jednego z nabywców, drugi uzyskuje prawo własności do całości dobra, bez konieczności spłaty ewentualnych spadkobierców. Ponadto powyższa operacja może być traktowana

przez fiskusa nie jako dziedziczenie lecz sprzedaż, co w sposób zasadniczy wpłynie na wysokość należnego podatku (7% zamiast 55% w przypadku kuzynostwa). Jednakże artykuł 754 A, al.2 francuskiego kodeksu podatkowego (Code Général des Impôts) wymaga aby tontyna dotyczyła mieszkania stanowiącego miejsce stałego zamieszkania kontrahentów oraz aby jego wartość nie przekraczała sumy 500 000 F. Jakkolwiek tontyna wydaje się interesująca z przyczyn podatkowych, to jednak istnieje pewna niedogodność. Otóż, obowiązuje ona do śmierci jednego z współwłaścicieli, a póki to nie nastąpi, współwłaściciele nie mogą jednostronnie zadać podziału dobra. Tak więc niezmiernie ważny jest w tego rodzaju umowach element zaufania i zgodności charakterów.

o czym piszą w Polsce

Proponujemy mały powrót do historii - czasów bardzo niedawnych, ale już historycznych. Takie repetytorium może się okazać przydatne. Bywa, że narzekający na sytuację gospodarczą Polscy ludzie milkną, jeżeli przypomnieć im na przykład rzeczywistość "kartek" na podstawowe towary - od cukru po skarpetki.

Tym razem, przypomnimy sobie rzeczywistość komunizmu, a okazji do tego dostarcza materiał z posiedzeń Biura Politycznego KC KPZS nadesłany do kraju przez moskiewskiego korespondenta PAP.

Dokumenty znajdowały się w prezydenckim archiwum, ale kilka z nich nadal obowiązuje klauzula tajności i nie zostały udostępnione dziennikarzom. Z tego co otrzymaliśmy i tak jednak wylania się pelen grozy obraz kremlowskiej gerontokracji.

Dnia 2 kwietnia 1981 roku "gensek" Breżniew mówi: *Wszyscy podzielamy zaniepokojenie rozwojem wydarzeń w*

Polsce. Najgorsze jest to, że przyjaciele słuchają, zgadzają się z naszymi rekomendacjami, ale praktycznie niczego nie robią. A kontrrewolucja atakuje na całym froncie. (...) Kania referował ostatnie plenum KC PZPR i skarżył się przy tym, że ich mocno na plenum krytykowano. Powiedziałem mu natychmiast: "Słusznie zrobili. Was trzeba było nie krytykować, ale wziąć do ręki pałę. Wówczas, być może zrozumielibyście". Tak mu dosłownie powiedziałem.

Andropow na tym samym posiedzeniu: *Trzeba właśnie powiedzieć, że wprowadzenie stanu wojennego oznacza: wprowadzenie godziny milicyjnej, ograniczone poruszanie się po ulicach, umocnienie ochrony obiektów państwowych, partyjnych, przedsiębiorstw itp. Pod wpływem "Solidarności" Jaruzelski zupełnie okłapał, a Kania zaczął ostatnio coraz więcej pić. To bardzo smutne.*

I na zakończenie dysput mogących być farsą antycznych tragedii, gdyby nie realne czołgi i żołnierze, proponujemy fragment dialogu politbiura z października

1981 r., który również dotyczy spraw polskich. Mówi Breżniew: *Schmidt [Kanclerz RFN - przyp. autora] w jednej z rozmów powiedział nawet, że w Polsce powstaje bardzo niebezpieczna sytuacja i że ta sytuacja może skomplikować i wpłynąć na moją wizytę w RFN, która może nie dojść do skutku.*

Andropow: *Polscy przywódcy mówią niekiedy o pomocy militarnej ze strony bratnich państw. Jednakże powinniśmy zdecydowanie prowadzić swoją politykę - naszych wojsk do Polski nie wprowadzać.*

Ustinow: *W ogóle należy powiedzieć, że naszych wojsk nie można wprowadzać do Polski. Oni, Polacy, nie są gotowi do przyjęcia naszych wojsk...*

Brak "gotowości" okazał się sprzyjającym argumentem w debatach o interwencji. Gotowości takiej nie poskąpili jednak rodzimi interwenci. Przypominając sobie o "kartkach" w nowej rzeczywistości gospodarczej, należy sobie także przypomnieć o zdradzie w nowej rzeczywistości politycznej.

Bohdan USOWICZ

z prasy polonijnej

Londyński "DZIENNIK POLSKI" z 3 grudnia ub.r., piórem Marii Starkowskiej, w artykule pt. *Kto komu dawał*, przypomina kulisy nadawania przez komunistów najbardziej zaszczytnego polskiego odznaczenia wojennego - *Virtuti Militari*. Wielu z odznaczonych ostatnio (z okazji 200-lecia ustanowienia Orderu) nie odczuwało satysfakcji, bo - jak pisze autorka tekstu - *dopiero teraz wyszły na jaw wszystkie fakty deprecjonujące rangę Orderu, otoczonego przecież szczególną czcią przez wiele pokoleń.*

Krzyż Wielki Orderu VM - czytamy dalej - *od bitwy pod Zieleńcem 200 lat temu, aż do II wojny światowej nadano jedynie 8 razy, natomiast w Polsce Ludowej - 31 (!). Obok sowieckich marszałków i generałów otrzymali go Karol Świerczewski i Michał Żymierski. Obaj są winni śmierci wielu żołnierzy i oficerów Armii Krajowej. (...) Order Virtuti Militari noszą zarówno bohaterowie, jak i ci, którzy tych bohaterów przestłuchiwali i mordowali. Do dziś żyje w Moskwie "kawaler" Orderu, generał NKWD Iwan Sierow, wstawiony rzezią więźniów polskich we Lwowie oraz porwaniem 16 przywódców Polski Podziemnej. "Kawalerem" jest również pułkownik NKWD Dmitrij Woźnieszieski, osobiście uczestniczący w torturowaniu polskich patriotów.*

Materiały polskich służb specjalnych mówią o przechodzących przez Polskę kanałach przerzutowych pierwiastków radioaktywnych, metali strategicznych i elementów broni nuklearnej - czytamy w artykule Cezarego Guślowskiego pt. Czerwona ręk i głowice na sprzedaż, zamieszczonym również w "DZIENNIKU POLSKIM" z 5 grudnia ub.r. - potwierdzają, że terytorium byłego Związku Radzieckiego stało się źródłem zaopatrzenia międzynarodowych gangów handlarzy. Można im przeciwstawić policję, służby celne, kontrwywiad wojskowy i Urząd Ochrony Państwa. Czy instytucje te działają skutecznie? Podejmowane przeciwko handlarzom akcje w 95% kończą się fiaskiem. (...) Na terenie Polski zidentyfikowano kilka siatek przemytu pierwiastków ziem rzadkich, takich jak skand, osm, german, tytan i wanad. Metale te nie są radioaktywne. Służą do produkcji cywilnej i militarnej. Ich szczególne własności fizyczne i chemiczne pozwalają je wykorzystać na przykład do wytwarzania rdzeniów pocisków konwencjonalnych. (...) W ciągu dwóch lat polska straż graniczna wykryła 58 prób przemytu substancji promieniotwórczych. (...) W świecie uważa się Polskę za obszar, przez który bez większych trudnień przepływają dowolne ilości śmiertelnych materiałów.

opr. Maria RICHARD

BAGAŻE W ZAKRYSTII, CZYLI PAN ZDZICH W PARYŻU

Każdemu z emigrantów przydarzyło się na pewno wiele zabawnych bądź też mniej zabawnych, ale dziwnych historii. Wiele ich opisano, o wielu długo opowiadano. Perypetie językowe, adaptacyjne mogłyby posłużyć za kanwę opowiadaniom godnym pióra Wiecha. Próby takie podejmowano już zresztą np. w Kanadzie, gdzie perypetie emigrantów posłużyły Jarosławowi Abramow-Newerlemu do publikacji książki "Pan Zdzich w Kanadzie". Gorzej z Francją, gdzie jak dotąd takiego opisu nie znalazłem. *Noblesse oblige* - więc próbę taką należałoby podjąć.

Zabawnych, choć jak wspominałem, często i smutnych historii na pewno nie brakuje. Siadając do pisania tego artykułu przypomniałem sobie dość dawną historyjkę, której bohaterem był świeżo upieczony kandydat do azylu politycznego. Komuna jeszcze szalała, a naszemu kandydatowi zabrakło pieniędzy. Wiedziony desperacją i głodem, zarówno dosłownym jak i alkoholowym, nasz kandydat udał się do najbliższego sklepu celem zaspokojenia swoich potrzeb. I zapewne sprawa zakończyłaby się stratą sklepu, gdyby nie to, że tuż przed kasą nasz bohater wziął pod pachę kontener piwa. Zatrzymany na ulicy i zrewidowany okazał się jeszcze dodatkowo przemytnikiem kilku butelek whisky i paru opakowań szynki. Wezwana policja długo musiała się męczyć z ustalaniem jego tożsamości, jako że kandydat na azylanta nie tyle zapomniał języka w gębie, co po prostu francuskiego jeszcze nie umiał.

Zdesperowany przedłużającym się zatrzymaniem, a w dodatku ujawniającym się stanem kaca, postanowił się sam obsłużyć wypijając na posterunku policji obiadowe wino funkcjonariuszy i częstując się samowolnie ich papierosami. Wyprowadzony z równowagi policjant-właściciel Marlboro dzielił zatrzymanego po rękach. W tym momencie nawiązano kontakt z komunistyczną ambasadą, która miała posłużyć za tłumacza. Nasz bohater, któremu wręczono słuchawkę poskarżył się więc płaczącym tonem: *to ja tu proszę o azyl polityczny, a oni mnie biją!* Pracownica ambasady, pewnie z niemalą satysfakcją przetłumaczyła te słowa, a samolubny policjant od Marlboro wylądował na dywaniku szefa. Historia ta miała swój epilog w dalszych

odwiedzinach sklepu przez naszego bohatera, którego od tej pory obsługiwał osobiście sam jego dyrektor, a w przypadku braku kilku centimów do upragnionej butelki wina dawał obniżkę. Złośliwi twierdzili, że pragnął w ten sposób zapobiec dalszym kradzieżom, ja jednak wierzę, że był to przykład współczucia dla emigranta.

Czasy, o których była mowa powyżej charakteryzują się zresztą dużymi zasobami francuskiej cierpliwości i sympatii dla naszych emigrantów. Jednak każda cierpliwość ma swoje granice...

Dotyczy to zresztą nie tylko Francuzów. Kilka tygodni temu w Konsulacie byłem świadkiem sceny, w której zrozpaczony młody Polak prosił urzędnika o wsparcie. Dokumenty skradzione, pieniądze wydane, biletu powrotnego brak. Znudzony urzędnik wręczył petentowi druk do wypełnienia po czym dofinansował go sumą 10 franków, jak to plastycznie ujął - "na bułę". Można by tu się pewnie oburzać na znieczulenie urzędnicze, ale zważywszy częstotliwość występowania takich "kradzieży" i podobnych sytuacji zdziwienie przechodzi.

Paszport polski kosztuje podobno na czarnym rynku ok. 1.000 dolarów. Sytuacje te znają też pracownicy Polskiej Misji Katolickiej, których służba dla polskiej społeczności we Francji musi daleko wykraczać poza przyjęte normalnie ramy duszpasterstwa i polskiej gościnności.

Do redakcji "Głosu Katolickiego" zaprosiliśmy kilka miesięcy temu pana Macieja Ziębę, który był pracownikiem naukowym KUL i Uniwersytetu Gdańskiego, a po stażu w 1990 roku został skierowany jako wicekonsul do Paryża. Jego pracy podlegał dział opieki konsularnej. Obecnie pan Maciej Zięba został przeniesiony do Kanady, gdzie zapewne spotyka się już z innymi problemami, choćby książkowego Pana Zdzicha. Wróćmy jednak do Paryża i poprzedniej pracy Wicekonsula.

Problemy, o których będzie mowa nie są codziennością "polskiego Paryża". Na ogół mieszczą się w konsularnych teczkach i rzadko trafiają do szerszej wiadomości. Poświęćmy im jednak trochę miejsca.

ALIMENTY

Do prac Konsulatu należy między innymi szukanie niewiernych mężów. Zdarzyła się jednak i niewierna matka poszukiwana przez pozostającego w kraju męża z dziećmi. Najczęściej chodzi tu o ściąganie alimentów. Stopień wykrywalności wynosi od 10 do 15%, ale są to na ogół sprawy beznadziejne. Wg przepisów francuskich służby specjalne policji mogą udostępnić adres osoby poszukiwanej za jej zgodą. Tymczasem zgodnie z logiką, nikt kto się uchyla od płacenia takiej zgody nie wydaje. Możliwość wręczenia mu pozwu sądowego jest więc równa zeru.

UN BEAU POLONAIS...

Piękny Polak, uroczy Słowianin, charmant garcon... to epitety, którymi w połowie ubiegłego roku prasa regionu Hautes Alpes określała dość oryginalne przygody młodego rodaka, który nie zapomniał o ciągach i do szklanki, i do bitki. Zmęczony francuskimi doświadczeniami, nasz *beau Polonais* zdecydował się osiąść na włościach restauracji prowadzonej przez sympatyczną francuską wdówkę. Stwierdzając filozoficznie, że dość się już w swoim życiu napracował uroczy Słowianin rozpoczął spokojne życie na koszt zadowolonej tym obrotem sprawy niewiasty. Idylla trwałaby zapewne długo gdyby nie kolekcja broni odziedziczona przez panią domu. Po suto zakrapianej kolacji ułańskie ciagoty wzięły górę i *charmant garcon* chwycił za karabin, zabarykadował się w jednym z pokoi i zaczął się ostrzeliwać. Obłężenie domu przez brygadę antyterrorystyczną CRS trwało 9 godzin! Reduta została zdobyta bez ofiar w ludziach jako że zmęczony bohater po prostu zasnął i w takim stanie został zaskoczony przez funkcjonariuszy.

Historia miała swój dalszy ciąg o zabarwieniu romantycznym. Kochająca wdowa zdecydowała się na wynajęcie najlepszych adwokatów i wyciągnęła naszego *beau Polonais* z więzienia. Został on zobowiązany przez sąd do nienadużywania alkoholu. Nic nam jednak nie wiadomo, by okoliczni barmani zostali zaopatrzeni w jego fotografię i na tej podstawie mogli odmówić sprzedaży trunku.

KRYMINAŁKI

Jest ich wiele i czasami bywają mało zabawne: kradzieże samochodów, rabunki, a nawet zbiorowe morderstwa z ofiarą wyłowioną z Sekwany. Jednak i takie wypadki mogą mieć akcent groteskowy. Tak było ze znalezionym w podziemnym garażu pod Madeleine pobitym i nagim Polakiem.

Miał zmiążdżone żebra, był bez dokumentów. Zajścia nie pamiętał. Po leczeniu, odwołony przez pracownika Konsulatu do autokaru, odzyskał cudownie pamięć i kazał się zatrzymać w pobliżu kościoła polskiego. Tam w zakrystii odnalazł swoje bagaże i pieniądze (18 tys. F). Parking pod Madeleine stał się zresztą sypialnią dla wielu bezdomnych rodaków. Ich pomysłowość została jednak ostatnimi czasy zanegowana przez policję francuską, która postanowiła chronić parkujące samochody przed zakłócającym im spokój chrapaniem.

Z LISTÓW DO AMBASADY

List nr 1: Szanowny Panie Ambasadorze, wraz z poznanym przypadkowo Polakiem dokonaliśmy w okolicy Wieży Eiffla kradzieży nie zabezpieczonego samochodu. Zrobiliśmy nim krótką przejażdżkę, a z braku znajomości okolicy zajechaliśmy nim wprost pod posterunek policji, która nas wylegitymowała i wsadziła do aresztu. Następnego dnia zostaliśmy osądzeni przez sąd i skazani na 6 miesięcy pozbawienia wolności. (...) Gotów jestem ponieść zasłużoną karę za popełniony czyn, którego szczerze żałuję i zwracam się do Pana, jako do przedstawiciela rządu, o przebaczenie i okazanie mi pomocy. Do Francji przyjechałem z Belgii od kolegi z zamiarem zwiedzenia Wieży Eiffla. Bagaż, który miałem ze sobą pozostawiłem w sklepie spożywczym ok. 200 m od wieży. Nazwy ulicy ani numeru nie znam. Zawartość torby stanowiła: (...) Prosiłbym o odszukanie i dostarczenie mojego bagażu do szwagra w Perpignan.

List nr 2: Podczas pobytu we Francji wszedłem w konflikt z prawem i przebywam w więzieniu. Tymczasem ciąży na mnie obowiązek alimentacyjny. (...) W związku z tym zwracam się do Pana jak do ojca i rodaka, aby pomógł mi Pan w podjęciu jakiegokolwiek pracy w więzieniu lub przekazanie mnie do Legii Cudzoziemskiej. Niech synowie nie cierpią za głupotę ojca. Do Polski, po tym co zrobiłem, nie mam po co wracać. Informuję, że mam wykształcenie średnie, z zawodu kierowca-mechanik (...).

Zdarzają się wypadki osób, które uciekły



Fot. Stanisław FREDRO-BONIECKI

z Legii i starają się o opiekę Konsulatu. Bywa też, że młodych najemników poszukują rodziny z kraju.

SPRAWY RODZINNE

Nawet doświadczonego pracownika Konsulatu sprawił w zdziwienie fakt ucieczki z domu nastolatki, która ukradła paszport starszej siostrze i wylądowała w Hawrze. Zamierzała tam znaleźć okazję do wyjazdu za ocean. Odnaleziona została przypadkowo po telefonie z hotelu, gdzie nie zapłaciła rachunku za pobyt. Wkrótce zjawił się groźny ojciec, który zapowiedział, że zrobi w domu porządek jako że podróżnicza smykałka córki wzięła się na pewno z wcześniejszych handlowych wyjazdów wraz z matką na Węgry i do Rosji.

Czasami poszukiwania są zupełnie nie uzasadnione. Było tak w przypadku mieszkającej w Polsce matki, która domagała się od Konsulatu interwencji w życie rodzinne jej dorosłego syna ożenionego z Francuzką. Francuzka miała nieszczęście być policjantką i przez wyrafinowane metody miała doprowadzić owego syna do zerwania kontaktów z rodziną. Konsul miał zająć się uwolnieniem nieszczęśliwca i przekazaniem go do rodziny... w Anglii.

Bywają też komplikacje międzynarodowe. Mąż-Egipcjanin, żona-Polka, zamieszkanie - USA. Mąż umiera na atak serca w Paryżu, mając przy sobie wszystkie karty kredytowe i dużą sumę gotówki. Walory finansowe zajął wkrótce po śmierci konsul Egiptu i przesłał do Kairu. Nie udzielił żadnej pomocy w czasie pogrzebu. Żona została wraz z dzieckiem bez środków do życia. Sprawa ciągnęła się przez półtora miesiąca. Według prawa muzułmańskiego żona nie mogła być spadkobiercą i byt kobiety uratował dopiero fakt posiadania syna.

Czasami ma miejsce próba wyludzenia odszkodowań. Sztuka ta nie udała się pewnej rodzinie, której syn miał wypadek w paryskim metro. Po ujawnieniu okoliczności, okazało się że połamany młodzieniec podróżował na dachu wagonu, z którego został strącony przy wjeździe do tunelu. Oczekująca na odszkodowanie rodzina zrezygnowała z roszczeń bojąc się iż jej samej przyjdzie zwrócić dla RATP pieniądze za 45-minutową przerwę w kursowaniu metra.

SZKOLNICTWO

Jak wiadomo, w Paryżu studiuje wielu Polaków. Głód wiedzy jest rzeczą zawsze pożądaną. Zdarzyło się jednak, że do Konsulatu zgłosił się kandydat na studenta, rocznik 1904, który poprosił o pomoc w powrocie do Polski. Po śmierci żony leciwy student nie wiedział co ze sobą zrobić. Postanowił więc przyjechać do Paryża i zapisać się na Sorbonę. Nie wiedział jednak, że do podjęcia studiów będzie mu potrzebna znajomość j. francuskiego. Na Sorbonę go nie przyjęto, przyszedł więc do Konsulatu, napił się herbaty, przespał na krześle i został odstawiony do autokaru wracającego do Polski.

Tych kilka opisanych przypadków nie wyczerpuje całej gamy zdarzeń, z którymi zetknęli się na pewno i nasi Czytelnicy. Traktując powyższe jako wstęp, chciałbym zachęcić Czytelników do nadsyłania i próby opisu podobnych wydarzeń. Emigracyjny folklor jest częścią naszego polskiego życia w kraju nowego pobytu. Mamy więc szansę odnaleźć naszego Pana Zdycha także w Paryżu. Nie zawsze sympatyczny i miły jednak na pewno prawdziwy.

Bohumil PROHAZKA

ZE ŚWIATA

□ W 1992 roku, podczas pełnienia obowiązków służbowych zginęło na całym świecie 82 dziennikarzy.

□ Rząd nowego premiera Litwy, Bronisława Lubysa, składa się w większości z osób bezpartyjnych.

□ Węgry, jako pierwszy kraj z b. Układu Warszawskiego, uzyskały prawo zakupu broni z USA. Budapeszt kupił system kontroli powietrznej.

□ Najdroższym miastem Europy jest Oslo, 13 miejsce zajmuje Moskwa, 92 - Warszawa.

□ Po wyborach w Słowenii prezydentem został Milan Kuczian, bezpartyjny b. komunista.

□ Od 1 stycznia każdy obywatel Wspólnoty Niepodległych Państw może otrzymać paszport i wyjechać z kraju.

□ Górnicy z Workuty zapowiedzieli, że jeżeli Prokuratura Rosji nie ograniczy działalności miejscowych mafii, stworzą własną milicję. W grudniu ub.r. mafia zastrzeliła jednego z górniczych liderów związkowych.

□ Chiny przygotowały 10-letni program ochrony niedźwiadków Panda. W tworzeniu wielkich rezerwatów liczy się na pomoc zagranicy.

□ Jan Paweł II odwiedzi w tym roku kraje afrykańskie, USA (Światowy Dzień Młodzieży w Denver), Hiszpanię i państwa nadbałtyckie.

□ USA domagają się od Sekretarza Generalnego ONZ ścisłej kontroli wydatków tej organizacji. ONZ jest światowym bankrutem, a same delegacje pracowników sekretariatu kosztują 100 mln dolarów rocznie. Korzystają oni np. z "business-class" ponieważ według zarządzenia tańsze przeloty "...powodują problemy zdrowotne".

□ W Zjednoczonych Emiratach Arabskich wprowadzono ujednolicone taryfy opłat za żonę. Ma to pozwolić na uniknięcie coraz częstszych przypadków poślubiania cudzoziemek.

dokończenie ze str. 1

Zgodnie z obowiązującą obecnie doktryną część stacjonujących na zachodzie jednostek zostanie i tak przemieszczona we wschodnie regiony kraju. Armia nie ma funduszy, ani podobno strategicznych potrzeb angażowania się w posowiecki spadek. Może szkoda? Póki co, szuka się więc pomysłu i pieniędzy na zagospodarowanie odzyskanej ziemi. Decydenci z wyobraźnią mają pole do popisu. Ośrodek w pięknym lesie, o zwartej zabudowie, samowystarczalny infrastrukturą - znakomicie nadawałby się na campus uniwersytecki. Ma też szansę stać się centrum turystycznym, a może zwyczajnie miasto z czasem przejmie funkcje stolicy gminy. Jak zwykle przy takich

nietypowych okazjach uaktywniają się ludzie wężący wielki interes tanim kosztem, lub społeczności próbujące załatwić swoje partykularne problemy. Tak więc ruchliwa stała się nomenklatura z niejakim Wilczkiem - biznesmenem - na czele. Szwedzi chcieliby zakwaterować tutaj swoich azylantów, a podtruci Ślązacy pragnęliby odzyskiwać tutaj zdrowie i spokój. Mimo to, w Borne-Sulinowie część majątku zarezerwowana zostanie na odszkodowanie za mienie zabużańskie. A więc może i Polacy, tułacze ze wszystkich zakątków ziemi, znaleźliby tutaj swoją ojczyznianą przystań. Emigranckie środowiska powinny o tym pomyśleć, bo przecież warto w to zainwestować.

Paweł OSIKOWSKI

PORADY - PORADY - PORADY - PORADY

Szanowna Pani Mario,

Co by mi pani poradziła w takiej sytuacji - moja córka skończyła 6 lat, chodzi do szkoły. Chciałam aby uczyła się religii, jak wszystkie polskie dzieci, ale mój mąż, Francuz - zresztą człowiek bardzo dobry - katolik, który dotąd akceptował moje wychowanie córki, która mówi po polsku tak samo dobrze jak po francusku, teraz robi problemy. Nie zgadza się, aby córkę wozić na naukę religii do polskiego kościoła. Twierdzi, że dziecko jest przeciążone, że musi brać lekcje muzyki. Kiedy się upierałam, zaproponował, abym sama uczyła ją religii. Do tego włączyła się teściowa, która chce mieć z wnuczki artystkę. Nie wiem, co zrobić, nie chciałam popaść w konflikt z rodziną męża, ale bardzo zależy mi na tym, żeby dziecko w polskim środowisku uczyło się religii. Jak przekonać męża, może pani pomoże mi znaleźć odpowiednie argumenty.

IWONA B.

* * *

Pani Iwono,

Pani stanowisko jest jak najbardziej słuszne. Wychowanie dziecka w duchu religii chrześcijańskiej jest dla niego wielkim kapitałem, daje podstawy moralne, z których będzie czerpać siły przez całe życie. Są to wreszcie wartości, które dają możliwość szerszego widzenia świata i drugiego człowieka,

wskazując drogę, jaką iść w chwilach trudnych, co wybrać, kiedy tyle pokus dostarcza życie, które jest dziś tak ukierunkowane, aby głównym dążeniem człowieka, celem jego życia było zdobywanie dóbr materialnych. Religia uczy także widzieć w drugim człowieku nie tylko konkurenta, którego trzeba prześcignąć i zwalczać, ale przede wszystkim bliźniego, któremu jak zajdzie tego potrzeba, podać pomocną dłoń. Wspólne spotkania dzieci na lekcjach religii tworzą małą społeczność, w której dla dziecka ważniejsze jest to, co zrobiło dziś dobrego dla rodziców, kolegi w szkole czy dla babci, niż to, co ma na sobie firmowego, czym często przechwalają się dzieci między sobą. Pani Iwono córeczka państwa jest jeszcze bardzo mała, ale widzi pani, co dzieje się z młodzieżą, której nie nauczono wyższych wartości, które nadają głębszy sens ludzkiemu działaniu, w którym odnajduje się własne społeczeństwo. Młodzież nie nauczona tego, w pogoni za sukcesem gubi sens życia, a potem szuka go w kontestacji, w narkotykach, alkoholizmie itd. Bardzo ważne jest wczesne ukierunkowanie dziecka, aby wykształcić je w takim duchu, jaki pani założyła sobie podejmując katolickie małżeństwo. I należy być w tym konsekwentnym, nie rezygnując z tego, co dla dziecka najważniejsze.

Maria Teresa LUI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji zaprasza na odczyty: 22 stycznia br. o godz. 19.30 - H. Kolanowskiej o Amazonii; 19 lutego br. o 19.30 - M. Obrębskiej o Informatyce. Spotkania odbędą się w Domu SPK - 20, Rue Legendre - Paryż XVII - M^o Villiers.

■ W grudniu, w Liceum Louis de Broglie (1, av. du Chenil - 78160 Marly le Roi) zorganizowano wystawę 5 polskich artystów mieszkających we Francji. Prace prezentują: Piotr Jackowski-Fedorowicz (fotografia artystyczna); Magda Moraczewska (grafika i malarstwo trójwymiarowe); Anna Szarejko (litografia); Elżbieta Wierzbicka (malarstwo); Katarzyna Wojnarowska (malarstwo, rysunek). Wystawie, czynnej do 15 stycznia br., patronuje dyrektor Liceum - Patrick Maubert.

WIELKA BRYTANIA

■ Londyńska firma *Collie Books* rozprowadza książkę Roslyn Pflaum pt. *Grand Obsession - Madame Curie and Her World*, o życiu Marii Curie-Skłodowskiej. ["*Dziennik Polski*"]

SZWECJA

■ Najbardziej płodnym grawerem świata jest nasz rodak Czesław Słania mieszkający w Sztokholmie. Wygrawerował on ponad 800 znaczków pocztowych, które zostały wydane przez 14 krajów należących do Międzynarodowej Unii Pocztovej. W Polsce (do 1956 r.) wykonał 24 znaczki, wśród nich m.in. *Bitwę pod Grunwaldem* Jana Matejki. Po wyjeździe z kraju rozpoczął współpracę z pocztą szwedzką i duńską. Król Szwecji, Gustaw VI Adolf nadał mu tytuł *Nadwornego grawera*, król Karol Gustaw wręczył mu medal, od królowej Danii Małgorzaty otrzymał Order Kapituły Rycerskiej a od Księcia Monako Rainiera III - Kawalerski Order św. Karola. Jego nazwisko

znalazło się w Księdze Rekordów Guinnessa.

ARGENTYNA

■ Ze względu na trudności w wymawianiu polskich nazwisk wielu emigrantów z Polski występowało i występuje w Argentynie pod pseudonimem *Polaco*, jak np. jeden z byłych czołowych piłkarzy Voraczka i znakomity wykonawca argentyńskiego tanga - Goyeneche (Gajowniczek).

■ Nagrodę specjalną *Kuriera Polskiego* w konkursie na wspomnienia pt. *Moja działalność w AK* otrzymał Stanisław Skowroński z Argentyny za pracę: *Orzeł ujarzmiony*.

■ Rozważa się możliwość zwołania w 1993 r., w Buenos Aires, Kongresu Polonii Ameryki Południowej.

USA

■ Jedną z osobliwości Hollywoodu są duże płyty chodnikowe, na których w świeżym betonie słynne gwiazdy filmowe mają przywilej odciskania dłoni i stóp oraz składania autografu. Wśród nich znajduje się również odcisk stóp i autograf Poli Negri, sygnowany 2 kwietnia 1928 r. [*H.Róg*]

■ Firma Hill and Wang wydała w Stanach Zjednoczonych pracę zbiorową pod redakcją Roberta Kostrzewy ukazującą zbiór esejów, które były drukowane w paryskiej *Kulturze* w czasie ostatnich 80 lat. Znajdują się tam m.in. prace Czesława Miłosza, Leszka Kołakowskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Sławomira Mrożka. [*"Dziennik Polski"*]

■ Od pięciu lat istnieje w USA Stowarzyszenie Polskich Psychiatrów i Neurologów (*Association of Polish Psychiatrists and Neurologists in America*). Obecnie skupia ono 42 członków a jego prezesem jest dr Stanley W. Raczek.

UKRAINA

■ W Kijowie odbyło się zebranie założycielskie Towarzystwa Lekarzy Polskich przy Kijowskim Stowarzyszeniu

Kulturalno-Oświatowym im. Adama Mickiewicza.

POLSKA

■ Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii w Poznaniu zorganizowało sesję naukową nt.: *Współczesne wyzwanie dla duszpasterstwa polonijnego w Europie*. W sesji wzięli udział m.in. bp Szczepan Wesoły, ks. Silvano Tomasi - sekretarz Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących, ks. Jan Guzikowski z Francji i ks. Ryszard Głowacki z Niemiec.

■ W Warszawie rozpoczęło działalność Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie dla poparcia zorganizowania na Litwie polskiej uczelni. Celem Towarzystwa jest zbieranie pomocy materialnej, gromadzenie książek, współpraca w zakresie badań naukowych oraz organizowanie wspólnych konferencji i sympozjów. Siedzibą Towarzystwa jest Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Powstały także dwie filie Towarzystwa - w Londynie i Chicago.

■ Ponad stu polskich nauczycieli wyjedzie w tym roku do byłych republik ZSSR. Pedagodzy podejmą pracę w szkołach, w których uczy się polska młodzież. Najliczniejszy, bo prawie 30-osobowy zespół pojedzie do Kazachstanu.

* * * * *



IRENA ŻEBEBCA - nauczycielka. Ur. w 1906 r. na Podolu. Zmarła 13.11.1992 r. w Londynie.

HENRYKA MAKOWCZYŃSKA - Ur. 19.01.1905 r. w Warszawie. Zmarła 14.11.1992 r. w Londynie.

GWIDON BUSZEWICZ - inżynier leśnik. Ur. 12.19.1913 r. w Gołębicach k. Mogilna. Principal Scientific Officer w leśnictwie brytyjskim, doradca hodowli nasion w Hondurasie i Wietnamie. Zmarł 19.11.1992 w Slough.

JAN GÓRSKI - chorąży, pilot Polskich Sił Powietrznych. Ur. 3.11.1915 r. w Goleniowie. Zmarł 21.11.1992 r. w Leigh

ANTONI ŁABANOWSKI - żołnierz 2. Korpusu. Ur. 3.05.1917 r. Jeden z założycieli i powierników Polskiego Klubu w Ashton-u-Lyne. Zmarł 21.11.1992 r. w Ashton-u-Lyne.

POLACY W ALPACH NADMORSKICH I ICH DUSZPASTERSTWO

Departament francuski Alp Nadmorskich jest jednym z młodszych departamentów, powstał w 1860 roku z połączenia ziem Księstwa Nicejskiego przekazanych Napoleonowi III przez Wiktora Emanuela II sabaudzkiego oraz okręgów Cannes i Grasse wyłączonych z departamentu Var. Tak powstały obszar ma wielkie walory turystyczne eksploatowane przez gości z Anglii od XVIII wieku, zachęconych ciepłym klimatem śródziemnomorskim i bujną roślinnością. W ślad za nimi przybywali Rosjanie, Niemcy i Amerykanie. W Pięknej Epoce Nicea stała się stolicą zimą Europy, goszcząc na swym terenie królów, książąt, wybitnych twórców i artystów w okresie od października aż do Wielkiego Postu.

Bywali tu również Polacy. Zygmunt Krasiński spędził w Nicei kilka zim począwszy od 1832, tutaj jego żona Eliza z Branickich urodziła drugiego syna Zygmunta Jerzego Augusta. Tenże poeta nabył w Nicei willę dla swej muzy Delfiny z Komarów Potockiej przy pomocy przyjaciela Jerzego Lubomirskiego, posła na Sejm Galicyjski. Oprócz rodzin Komarów, Potockich i Branickich bywali w tym czasie Sanguszkowie, Tyszkiewiczowie, Małachowski, Cieszkowski, Gaszyński; pozostały po nich zapiski w literaturze a także ślady na cmentarzach nicejskich - groby Branickiej, Tyszkiewiczów. Były członek rządu Republiki Krakowskiej, dziekan Uniwersytetu Jagiellońskiego, Michał Wiśniowiecki uzyskał azyl w Księstwie Nicejskim po upadku Powstania Krakowskiego 1846, wszedł w układy rodzinne z nicejską rodziną Cathagna i mają wspólny grobowiec na Cimiez. Na cmentarzu Caucade spoczywa Aleksander Józef Colonna Walewski, syn Napoleona I i Marii Walewskiej, oficer, dyplomata i polityk francuski. Przebywali tutaj później Paderewski, Żeromski, Reymont i Konopnicka, zaproszona w 1915 przez tutejsze Koło Polskie. Radziwiłł został więzieniem jednego z pierwszych dyrektorów kasyna gier w Monte Carlo. W jednym z pierwszych lokalnych rajdów samochodowych Turbie 1902 zginął kierowca Eliot Zborowski. W Nicei pani Kostrowicka wychowywała swego syna poetę Apollinaire, który w tutejszym biurze poborowym wpisał się jako ochotnik do wojska francuskiego w czasie I wojny światowej.

Przekazy o Polakach tamtej epoki są fragmentaryczne i nieuporządkowane.

Nie ma też śladu jakiegokolwiek polskiego duszpasterstwa ani organizacji polonijnej, rodacy zbierali się w salonach.

W 1939 r. zaczęło działalność w Nicei Stowarzyszenie Rezerwistów i Byłych Wojskowych, które zorganizowało Biuro Werbunkowe dla ochotników i żołnierzy Września oraz transport do obozu szkoleniowego Wojska Polskiego w Coetquidan. Członkowie Stowarzyszenia, panowie Berliner, Zakrzewski i Wiśniewski w czasie okupacji nawiązali kontakt z tajnym Wojskowym Ruchem Oporu w Paryżu i zorganizowali działalność konspiracyjną Polaków w Alpach Nadmorskich. Ułatwiano ucieczki rodakom do Wojska Polskiego na Zachodzie, załatwiano fałszywe dokumenty, wykonywano sabotaż i dywersję. Po latach doszukano się ponad trzydziestu polskich grobów wojennych rozsypanych po okolicy.

Po wojnie Stowarzyszenie rezerwistów przekształciło się w organizację byłych kombatantów i ich rodzin stawiając sobie za cel główny zabezpieczenie egzystencji byłych wojskowych. W roku 1963 zmieniło swój status stając się Association des Anciens Combattants Polonais. Związek ten w swoim czasie liczył ponad 120 rodzin, obecnie ma około 20 członków. Organizacja skupia ludzi, którzy walczyli o Polskę w różnych częściach świata, byłych więźniów obozów faszystowskich i komunistycznych a także rodaków, którzy osiedlili się tutaj po wojnie zakładając małe przedsiębiorstwa lub uprawiających wolne zawody. Jest to organizacja apolityczna, posiada jednak charakter patriotyczny i w dużej mierze katolicki.

Związek organizował rocznicowe Msze św. (3 Maja, 11 listopada). Podczas szczególnie uroczystej mszy 3 Maja 1964 r. były szef wojskowy gen. Zbrojewski udekorował sztandar polskich kombatantów oraz przyjaciół francuskich odznaczeniami Wojskowego Ruchu Oporu. Msze św. odprawiane były w kaplicy św. Marty zaś imprezy towarzyszące typu oplatek, święcone, bale karnawałowe odbywały się w salach parafialnych zaprzyjaźnionych kościołów i kawiarniach prowadzonych przez Polaków. Uroczystości kombatancie bywały urozmaicone recitalami poetyckimi i muzycznymi. Zbierano pieniądze na różne akcje doraźnej pomocy: Dom Pielgrzyma w Lourdes,

polska akcja misyjna w Papui - Nowej Gwinei, trzęsienie ziemi na Sycylii, szpital Centrum Zdrowia Dziecka, pomoc Polsce za czasów Solidarności, itp.

W Nicei powstawały też nowe organizacje polonijne. W 1969 r. założono lokalną filię ogólnofrancuskiej Association France-Pologne związaną z ówczesną ambasadą PRL grupująca Polaków oraz Francuzów, z reguły członków Francuskiej Partii Komunistycznej. Organizacja była inicjatorem Roku Kopernikowskiego 1971 we Francji, wysyłała paczki z pomocą dla Polski; obecnie jest w stanie inercji.

Równie pasywna jest w chwili obecnej "Solidarite France-Pologne" powstała w Nicei w 1981 r. w celu popierania Solidarności w Polsce. Od września 1984 działał przez kilka miesięcy Klub Polski zarejestrowany jako Amicale des Polonais. Prowadzono akcje kulturalne i oświatowe, współpracowano z weteranami przy obchodach świąt i rocznic. Klub stracił możliwości działania wraz z utratą lokalu.

Aktualnie jedynym miejscem regularnego zbierania się Polaków jest kaplica ss. Klarysek, gdzie ksiądz polski odprawia dwa razy w miesiącu Mszę św. Wydaje się, że w najbliższych latach wzrastać będzie znaczenie Nicei jako miejsca, w którym przebywają Polacy. Wraz z przemianami gospodarczymi wzrasta ilość turystów do niedawna pozbawionych możliwości swobodnego podróżowania po Zachodzie. Tutaj też osiedlają się dawni ludzie interesu (również Polacy z Zachodu) na emeryturze, wykupując wygodne mieszkania i rezydencje w łagodnym klimacie Morza Śródziemnego.

Alpy Nadmorskie mają również ważny ośrodek naukowy nowoczesnej technologii. Zwiększa się ilość stażystów z Europy Centralnej, w ramach pomocy ekonomicznej dla krajów postkomunistycznych, na pewno przyjdzie kolej i na Polaków.

Wychodząc z takich prognoz, wydaje się celowe rozbudowanie duszpasterstwa polskiego w Nicei.

Stanisław ROMANKIEWICZ

opracowano na podstawie kronik weteranów Wojska Polskiego, świadectw pp. Kowaliczko, Unglinik, Bortnera i własnych analiz.



CHÓR "MONIUSZKO"

W listopadzie 1992 roku chór "Moniuszko" z Liege obchodził 40-lecie swojej działalności. *Jest zakątek na tej ziemi, gdzie powracać każdy chce...* bo już go odwiedził, bo do niego tęskni. Korzenie kultury Polonii tkwią w Polsce, w poznańskim, Olkuszu, na ziemiach od Bałtyku po Karpaty. 40-lecie chóru jeszcze bardziej uświadomiło tę prawdę i było dowodem potrzeby *bycia razem*.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą w kościele św. Krzyża w Liege. W koncelebrze - ks. K. Szymurski, założyciel i patron chóru, ks. dr J. Pielorz, były rektor PMK w Belgii, ks. R. Sztylka, kaznodzieja. Jubileusz obecnością swoją zaszczylicili Oblaci: oo. A. Rzeźniczek i W. Górniak, dawni dyrygenci chóru W. Bień i B. Lachowski oraz Konsul RP M. Darmaś z małżonką. Chór pod nową dyrekcją ks. S.Hellera wykonał Mszę J. Maklakiewiczza, kilka pieśni maryjnych i

pieśń do św. Cecylii. Młoda skrzypaczka, Elżbieta Strzelczyk, zagrała dwa utwory J. S. Bacha. Następnie wszyscy przeszli do sali PMK, by delektować się ucztą kulturalną i ...kulinarną. W wieczorze artystycznym wzięło udział około 80 wykonawców m.in. chór "Moniuszko", KSMP "Polska Wiosna" oraz dzieci, które uczy się tańca w Polskiej Szkole. Goście obejrzeni sztukę autorstwa ks. R. Sztylki pt.: *Na Belgijskiej ulicy*. Na zakończenie wieczoru do tańca przystąpił zespół "Bąki" oraz śpiewano wspólnie "nasze piosenki". Uzupełnieniem tego miłego jubileuszu były "delicje" polskiej kuchni.

ks. Stanisław Heller

UROCZYSTOŚCI W GANDAWIE

Dnia 29 listopada ub.r. odbyła się tradycyjna uroczystość poświęcona żołnierzom-lotnikom Polskim poległym w czasie dwóch wojen światowych oraz zmarłym Polaków. Z tej okazji, w kościele św. Anny, została odprawiona Msza św. a Gandawa tego dnia miała honor gości Ambasadora RP, Konsula Generalnego i liczne osobistości belgijskie. Po Mszy św. złożono kwiaty przy pomniku króla Alberta, a następnie odbyło się przyjęcie w Sali Kasyna Oficerskiego. Obchody mają już długą tradycję. Zaraz

po wojnie ludność spontanicznie zorganizowała tę uroczystość w hołdzie poległym. Lotnicy polscy zyskali sobie w Gandawie wielu przyjaciół. Stąd w 1972 r. powstało Koło Przyjaciół Lotników Polskich, składające się w dużej części z Belgów - b. lotników, którzy byli w czasie wojny w kontakcie z Polakami. W 1974 r. dzięki ofiarności i pomocy Koła Przyjaciół, pomocy finansowej b. lotników polskich zamieszkałych w Belgii i Stowarzyszenia Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii, został ufundowany pomnik Lotników Polskich, na którym wyryte są nazwiska poległych. Autorem pomnika jest prezes Koła przyjaciół - B. Recki.

Urządzane od 1946 r. przez mieszkańców Flandrii obchody dają też obraz ludności miejscowej, która do dziś jest wdzięczna Polakom za oswobodzenie ich miast bez większych zniszczeń i strat w ludziach. Do dziś ma się wrażenie w czasie tych obchodów, jakoby uwolnienie miast odbyło się tydzień temu - tak serdeczna, żywa i naturalna jest wdzięczność tych ludzi dla naszych Kombatantów... Ta atmosfera właśnie, jaką otaczała nas tutejsza ludność, pozwoliła po części wytrwać na naszym stanowisku niepodległościowym, bo uprzytomniała nam słusność naszej walki o wolność Polski.

Z. Mrozowska

70. ROCZNICA ZAŁOŻENIA TOWARZYSTWA MĘŻÓW KATOLICKICH W OSTRICOURT

Dnia 6 grudnia ub.r. Towarzystwo Mężów Katolickich z Oignes-Ostricourt obchodziło 70. rocznicę powstania. Z tej okazji, przy udziale licznie zgromadzonych wiernych, została uroczystie odprawiona Msza św. Po południu natomiast, w Sali św. Stanisława, odbyła się Akademia połączona z Gwiazdką dla dzieci. W bogatym i serdecznie oklaskiwanym programie spotkania brali udział członkowie Towarzystwa, Sokoły, dzieci, harcerze. Wszyscy obecni zgodnie stwierdzili, że korzenie polskości nie zostały zerwane i że nadal rozwija się Katolicki Ruch Polskiej Emigracji.

Edward Hudziak

UWAGA PRENUMERATORZY "GŁOSU KATOLICKIEGO" W BELGII !

Informujemy, że zmienił się numer konta. Prosimy więc przekazywać opłaty na ręce ks. Bronisława DEJNEKI:
Rue Jourdan 80 - 1060 Bruxelles
lub na konto CCP 000 - 1637856 - 11.



Z głębokim smutkiem zawiadamiamy o odejściu do Pana naszego serdecznego kolegi i przyjaciela

ś.p.

ZYGMUNTA KORALEWSKIEGO

Dyrygenta Chóru Górniczego w Douai i zasłużonego działacza polonijnego. Kierował chórem przez 45 lat. Pod jego batutą chór występował w wielu krajach Europy. Zmarł 20 listopada 1992 r. w Cuincy w wieku 61 lat. Msza żałobna odbyła się 23 listopada 1992 r. w kościele Saint Martin de Cuincy.

Chór Górników Polskich z Douai

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE
263bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS

☎: 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

PRENUMERATA

PRENUMERATA NA ROK: 250 frs NA PÓŁ ROKU: 130 frs PRZYJACIELE G.K.: 350 frs

NAZWISKO :

Imię :

Adres :

..... ☎

Opłata : czekiem gotówką CCP Przekazem pocztowym

OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE

JASEŁKA

Jak co roku "Jasełka - Boże Narodzenie" w Domu św. Kazimierza (119, Rue du Chevaleret - 75013 Paris) odbędą się w niedzielę 31 stycznia br. o godz. 16.00. Serdecznie zapraszają na to polskie popołudnie ss. Szarytki i Mali Artyści.

NAMIOT SPOTKANIA

Siostry Sercanki zapraszają dziewczęta na Niedzielę Rekolekcyjną, dnia 10 stycznia 1993 r. do La Ferte sous Jouarre. Zgłoszenia prosimy kierować telefonicznie do s.Bożeny - tel. 60.22.03.76 lub s. Jeremii - tel. 42.61.37.47 (cały dzień) - 40.15.08.23 (od 9.00 do 12.00).

Podróże do Polski

* **AMIGO TURIST.** Najtańsze przejazdy do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Wyjazdy w każdą niedzielę. Cena: 350F; AR: 650F. Informacja, rezerwacja codziennie od 8.00 do 22.00. Tel. Paryż 60.11.87.24. lub 43.88.06.98. Zapraszamy!

* Szybko, przez Metz do Lublina, Rzeszowa, Radomia, Stalowej Woli, Tarnobrzega i Wrocławia, proponuje polskie biuro podróży. Wyjazdy w środy. Tel. (1) 43.38.67.29 (od 9.00 do 22.00).

Polskie wędliny

* **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Mairie de Lilas). Informacje tel. 49.83.90.94

Zdrowie

* Problemy z nadwagą? - polecamy doskonały preparat naturalny odchudzający, regulujący procesy metaboliczne, poprawiający sprawność fizyczną i intelektualną. Tel. (1) 43.79.40.82. (w godz. biurowych)

Lekcje

* Lekcje j. francuskiego indywidualne lub w grupach 2-3 osobowych. Tel. (1) 45.56.01.46.

* Stowarzyszenie "Nazaret" organizuje kurs j. francuskiego dla początkujących od dnia 11 stycznia 1993 r., o godz. 19.30 - 68, Rue d'Assas - tel. 46.63.32.92 lub 43.03.38.33.

* Absolwentka Politechniki udziela korepetycji z matematyki. Tel. 42.86.82.55.

Usługi

* Hydraulik wykonuje wszelkie prace instalacyjne. Tel. 48.21.19.04.

Dom w Polsce, dom we Francji

* Sprzedam dom jednorodzinny wolnostojący. Okolice Kraśnika, woj. Lublin. Tel. 46.83.06.82.

* Do sprzedaży dom w La Verriere (78), 10 min. do stacji RER St Quentin en Yvelines, 150 m², 2 piętra, ogród, 2 garaże, kuchnia wyposażona (w drewnie), ogrzewanie gazowe, niezależna pracownia stolarska. Cena: 1.100.000 F. Tel. 43.76.83.11.

Praca

* Elektryk, uregulowany pobyt, szuka pracy. Tel. 43.97.91.80.

PRAWNIK

udziela pomocy
przy współpracy z gabinetem adwokackim
polskie i francuskie prawo pracy, rodzinne, zobowiązań,
spadkowe, handlowe (spółki)

Viva FOLAND - tel. (1) 45.86.39.23.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM AUTOKAREM DO POLSKI

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA.
Częstochowy, Kielc, Gliwic, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bielska, Łodzi.

CENY JUŻ OD 650 F W OBIE STRONY

Wyjazdy w czwartki i soboty

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 16.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)
Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)
Przewóz mienia

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)
Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TLUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAJĘCIA: tłumaczenia urzędowe, papiery
do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa,
adopcje, kontrakty notarialne, spadki, spra-
wy sądowe we Francji i w Polsce, spro-
wadzanie dokumentów i rodzin, formalności
konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Mile FAJANS
106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00
i 14.00-19.00

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ofiary z parafii

ks. J. Lebowicz - Nancy 850 F
ks. B. Krachulec - Béthune 1.035 F
ss. Sercanki - Fouquières 1.000 F

Ofiary indywidualne

Krystyna Radzimska 300 F
Helena Kalinowska 200 F
Józef Grabos 100 F
Alina Myszkowska 400 F
Anna Skromak 200 F
Wiktoria Aleksandrowicz 200 F
Pierre Mazur 350 F

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przesyłać pod
adresem Mission Cath. Polonaise -
263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris
- wpłacając na CCP 1268-75 N Paris
lub czekiem i zaznaczając: "Na
Tydzień Miłosierdzia".

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
21 grudnia 1992 r.



TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Agata Żmudzńska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80
1080 Bruxelles - CCP 000-1697858-11
Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 80583

BIURO PORAD I TLUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



ZDOBYWANIE WŁADZY

Człowiek, w większości swych pojedynczych egzemplarzy, jest stworzeniem żądnym władzy. Od zarania dziejów różni ludzie dążą zawzięcie do podporządkowania sobie innych, do decydowania o ich losach, o tym co stanowić ma ich szczęście. Zdobywanie władzy jest zajęciem starym jak świat, często staje się także, prawie fizjologiczną potrzebą człowieka. Najwyższym, dotychczasowym osiągnięciem rozwoju ludzkości w omawianej branży jest podobno demokracja. Podobno, bo wbrew pozorom zamiast inspirować i urzeczywistniać najświętsze programy, potrafi jedynie zapobiegać radom samozwańczych szaleńców przekonanych o swym geniuszu. Ale to jednak dość mało jak na największe osiągnięcie. Czego by jednak nie mówić, demokracja jest najsprawniej opracowanym i powszechnie dostępnym

kodeksem reguł gry w zdobywanie władzy. Demokracje mają to do siebie, że permanentnie obracają się wokół własnej istoty, to znaczy wokół wybierania ciał przedstawicielskich ludu. Często ustrój ten wydaje się polegać głównie na zabieganiu o elektorat, na prowadzeniu zawiłych kampanii wyborczych, a potem na montowaniu koalicji lub opozycji. Na samą realizację obiecywanych sobie i wyborcom programów nie ma przeważnie czasu. W każdym razie, programy są wyraźnie podporządkowywane kalendarzowi wyborczemu, później stają się tematem wstydliwym. Zwłaszcza, że środki niezbędne do wcielenia w życie pięknych projektów same zwykle nie przysparzają elektoratu. A przecież o to ciągle i na nowo chodzi. W demokratycznej, czyli nudnawej i monotonnej wersji gry o władzę, głównym i praktycznie jedynym dozwolonym sposobem na wygraną, na rządzenie jest dość żenująca i bezwstydną czynność schlebiania, kiepskim gustom masowego wyborcy. W demokracjach *wypięcie się* na, choćby najgłupsze nawet poglądy wyznawane przez szerokie rzesze wyborców, powoduje natychmiastowe wypadnięcie z karuzeli wyborczej, cofnięcie społecznego mandatu zaufania. Tu właśnie zaczyna się największa słabość demokracji, gdyż gusty, poglądy przeciętne, statystycznie najliczniejsze, nie muszą wcale być *najwyższej próby*, wręcz przeciwnie, na

pewno nie stanowią najlepszego punktu wyjścia dla kierowania skomplikowaną materią praw ekonomiczno-społecznych. Demokratyczne reprezentacje demokratycznych większości nie mają żadnego patentu na prawdę, na rację, zwłaszcza tam, gdzie do ferowania opinii niezbędna jest specjalistyczna wiedza. Pojawia się więc nierozstrzygalny problem godzenia, na drodze pokojowej, bez uciekania się do rewolucji i dyktatur, egalitaryzmu z elitaryzmem. Dla demokracji okazuje się to najbardziej czułym i wstydliwym miejscem. W dylemacie tym chodzi o prawo do populizmu. Populizm jest formą obłudy, polegającą na schlebieniu popularnym, masowym poglądom w celu uzyskania poparcia i zdobycia władzy. Populizm jest *blefem* w grze o możliwym realizacji własnej polityki, często niepopularnej i wymagającej długiego czasu. Ryzyko populizmu, poza samą dwuznacznością moralną, sprowadza się do cierpliwości i sugestywności statystycznego, przeciętnego wyborcy. Gniew ludu bowiem i w demokracjach może skończyć się populistycznym wywiezieniem na taczkach. Zdobywanie władzy jest zajęciem niewdzięcznym, tracenie jej - niebezpiecznym rozgoryczeniem.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

Od początku przemian post-komunistycznych w Polsce, bezrobocie nie przestaje rosnać. W styczniu 1990 roku wynosiło ono 0,3%, w końcu 1990 roku - 6,1%, a w końcu 1991 roku - 11,4%. Ostatnie statystyki wskazują na liczbę 2 milionów 300 tysięcy bezrobotnych Polaków.

Niski poziom bezrobocia w początkach 1990 roku był w części złudzeniem, ponieważ zarówno wtedy, jak poprzednio zatrudnienie w przemyśle było przesadne, nie odpowiadało realnym potrzebom i możliwościom. Sytuacja nieco się od tego czasu zmieniła, ale nadwyżka siły roboczej w polskim przemyśle, którego produkcja - dodam na marginesie - w ostatnich latach niezwykle spadła, ciągle pozostaje wielkim problemem. Nie bardzo wiadomo, jak ten problem rozwiązać, masowe zwolnienia nie należą do bardzo rozpowszechnionych praktyk, bo nikt nie chce z dnia na dzień wyrzucać ludzi na przysłowiowy bruk.

Jest w związku z tym bardzo prawdopodobne, że poziom bezrobocia w Polsce jeszcze wzrośnie. Polski wiceminister pracy Michał Boni przewiduje, że osiągnie on w 1993 roku 3 miliony.

Struktura geograficzna bezrobocia w Polsce dobitnie świadczy o tym, jak bardzo jest potrzebny rynek pracy z prawdziwego zdarzenia. Najślabsze bezrobocie notuje się w Warszawie (4-5%), najwyższe na północnym-wschodzie - 17%. Na te różnice wpływa stosunkowo mała ruchliwość Polaków, spowodowana oczywiście brakiem mieszkań.

Bezrobocie szczególnie dotkliwie dotyka ludzi młodych i kobiety, które stanowią w tej chwili blisko połowę wszystkich polskich bezrobotnych.

Ciekawe spojrzenie na problem bezrobocia w Polsce ma wspomniany wiceminister pracy Michał Boni. Unika on dramatyzowania sytuacji, bo jak wyjaśnia słusznie - zwiększa to tylko bezradność i poczucie lęku. W Polsce, lęk przed bezrobociem jest olbrzymi. Jest to zupełnie niepotrzebne. Należy przestać ludzi straszyć, a zacząć z nimi rozmawiać o konkretnych propozycjach, o promocji szans, o możliwości usprawnienia systemu pośrednictwa pracy, o reorientacji zawodowej. Chodzi o to, by nawet przy wzroście bezrobocia, ludzie przychodzili i odchodzili, ale znajdowali pracę i nie bali się jej chwilowej utraty.

Jan Paweł Wojtyła z agencji Polski Węgiel uważa, że zbyt intensywna polityka osłona państwa w stosunku do bezrobotnych działa bardzo znieczula-

jąco, hamuje ludzką aktywność i pozbawia często człowieka możliwości wyboru.

Włodzimierz Pańków z Solidarności ma na tę sprawę nieco odmienne zdanie. Jest przekonany, że proces transformacji, który w obecnej formie sprzyja produkcji bezrobocia, powinien zostać spowolniony. Nikt w Polsce nie powinien paść ofiarą przemian. Ludzie nie mogą dłużej czekać na jakąś *światłą przyszłość*, mają prawo do godziwych warunków już teraz. W końcu każdy ma tylko jedno życie.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Z NOTESU KS. JANA

Spotyka się dwóch myśliwych:

- *Coś ty, w taką burzę wybierasz się na polowanie ?*

- *A może mi się poszczęści i pionur zabije zająca.*

☆☆☆☆